

Janusz Stanek

Rodzicielstwo przed urodzeniem dziecka – empiryczny obraz zjawiska

Pedagogika Rodziny 3/1, 247-268

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Janusz Stanek

Wyższa Szkoła Humanitas w Sosnowcu

Rodzicielstwo przed urodzeniem dziecka – empiryczny obraz zjawiska

**Parenting before giving birth to a child – an empiric picture of
this phenomenon**

Wprowadzenie

Rosnąca liczba publikacji naukowych poświęconych pedagogice prenatalnej jest bez wątpienia dowodem na potwierdzenie faktu, że idea „rodzicielstwa przed urodzeniem dziecka” [Fijałkowski 2012] w coraz większym stopniu przyciąga uwagę przedstawicieli środowiska naukowego (pedagogów, psychologów socjologów, przedstawicieli nauk medycznych). Literatura przedmiotu, ujmująca prenatalny okres rozwoju dziecka, ma w Polsce charakter wieloaspektowy, interdyscyplinarny, a jednocześnie zróżnicowany teleologicznie i aksjologicznie. Liczne teksty o charakterze kazuistycznym, popularyzatorskim czy wprost publicystycznym, tworzą wprawdzie zasoby teoretyczne, będące podstawowym budulcem dla powstających koncepcji i teorii, trudno wszelako uznać je za jednoznacznie wartościowy fundament kształtującego się systemu epistemologicznego, pojęciowego i metodologicznego, wyznaczającego ramy naukowe każdej dyscypliny (subdyscypliny) naukowej.

W poszukiwaniu genezy przyjąć można, że forpocztą pedagogiki prenatalnej w Polsce na przełomie lat 60-tych i 70-tych były dokonania W. Fijałkowskiego [Fijałkowski 1966, Fijałkowski 1967]. Wówczas – jak pisze D. Kornas-Biela – „za przedmiot nowej nauki przyjmuje autor «oddziaływania wychowawcze» poprzez konkretny i bliski kontakt rodziców z dzieckiem w wewnątrzmacicznej fazie rozwoju” [Kornas-Biela 2009]. Nierozstrzygniętą kwestią pozostaje do dziś nieswoisty zakres merytoryczny nowej dyscypliny, zbliżający ją do psy-

chologii prenatalnej, która zgodnie z intencjami jej przedstawicieli „(...) zajmuje się rozwojem człowieka od poczęcia do narodzin” [Trawkowska-Bryłka 2008]. Zgodnie z intencją W. Fijałkowskiego „(...) edukacja prenatalna stała się wyodrębnioną dziedziną badań naukowych. Pełni ona ważną rolę społeczną, gdyż toruje drogę upowszechnianiu idei wychowywania dziecka w najbardziej wrażliwym i chłonnym okresie życia: w czasie 38 tygodni rozwoju poprzedzającego jego wejście w zewnętrzny świat” [Fijałkowski 2012]. Tak zarysowana przestrzeń bez wątpienia zakreśla horyzont przedmiotowy, jak i specyficzny sposób narracji pedagogiki prenatalnej. Nie brakuje na tym obszarze eksploracji kontrowersji i niejednoznaczności – choćby dotyczących najbardziej spornej, fundamentalnej kwestii: „(...) dlaczego ważne jest użycie słowa «dziecko prenatalne», a nie «embrion, płód»” [Kornas-Bielka 2009, s. 223]. Dodać należy, że semantykę typową dla niektórych autorów parających się prenatalnym okresem rozwoju dziecka, nie zawsze łatwo uznać za charakterystyczną dla reprezentantów środowiska naukowego.

Inspiracje prenatalne na gruncie pedagogicznym można uznać za szczególnie przykład dyferencjacji [Kawula 1982] tej dyscypliny, ale jednocześnie za swoisty dowód wzrostu świadomości epistemologicznej kadr akademickich. W mniejszym stopniu pedagogiczna refleksja prenatalna wydaje się przebijać do przestrzeni społecznej, choć nie wprost nazwane elementy wiedzy z tego zakresu pojawiają się w przekazach medialnych, stanowiąc przyczynek do poszerzania kompetencji opiekuńczych zarówno *in spe*, jak i aktywnych rodziców [Stanek 2009, s. 5]. Trudności z jednoznaczną oceną zakresu zainteresowania prenatalnym okresem rozwoju dziecka na gruncie pedagogicznym wydają się schodzić na dalszy plan, w zestawieniu z ewidentnymi korzyściami praktycznymi, wypełniającymi zadanie pogłębiania refleksji wychowawczej rodziców. Ten rodzaj zadumy merytorycznej wydaje się zresztą korespondować z poglądem, zgodnie z którym pedagogika to stosowana filozofia [Hessen 1997, ss. 26–36].

Wniknięcie w pryncypia i treści pedagogiki prenatalnej wyzwala natychmiastowe skojarzenie z pedagogiką rodziny. Tego typu powiązanie ma charakter najbardziej pierwotny i poniekąd oczywisty, jakkolwiek przecież można sobie wyobrazić obie subdyscypliny potraktowane rozłącznie. Wspólne wątki podejmuje bez wątpienia pedagogika zdrowia, choć jej powiązania z medycyną mogą dominować – szczególnie na poziomie praktyki – nad ujęciem humanistycznym. Swoistość przedmiotu badań pedagogiki prenatalnej znajduje łatwe odzwierciedlenie w strukturze pedagogiki specjalnej. W zasobach internetowych można znaleźć argument – nie jedyny – na potwierdzenie takiego punktu widzenia, będący *de facto* formą ogłoszenia akademickiego: „Katedra Pedagogiki Specjalnej prowadzi specjalizację «**psychopedagogika specjalna z logopedią**». Specjalność ta pozwala studentom uzyskać wiedzę z zakresu psy-

chologii prenatalnej, prokreacji i wczesnej opieki nad dzieckiem zagrożonym niepełnosprawnością, poznać specyfikę funkcjonowania osób z niepełnosprawnością sensoryczną, intelektualną, ruchową i somatyczną, a także formy pracy z dziećmi z mózgowym porażeniem dziecięcym” [Katedra 2012]. Nie wolno także stracić z pola widzenia wspólnotowo-środowiskowego charakteru pedagogiki społecznej, splecionego ze sferą pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej, oferującą nową subdyscyplinie rozbudowany zasób treści zdalnych do reinterpretacji z perspektywy prenatalnej, zaś pedagogika kultury dostarcza treści, ukazujących szeroki kontekst transferu kulturowego jako podwaliny życia zbiorowego i współczesnej cywilizacji.

Kumulatywny charakter wiedzy humanistycznej sprawia, że zestaw dyscyplin współpracujących z pedagogiką prenatalną będzie zapewne nieustannie uzupełniany, bowiem „(...) dyscypliny pedagogiki powinny współwystępować i w zasadzie występować razem” [Nowak 2001, s. 106].

W przypadku niniejszego opracowania, usiłowania eksploracyjne nie miały ambicji budowania teorii, ale sprowadzały się do ujawnienia kontekstów, opinii i interpretacji, odnoszących się do rodzicielskiego odbioru pedagogiki prenatalnej. Artykuł zawiera część wyników, będących efektem wielopłaszczyznowego projektu badawczego przeprowadzonego w roku akademickim 2011/2012 ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego (w ramach stypendium „Przedsiębiorczej Uczelni”, działającej w strukturze Wyższej Szkoły Pedagogicznej Towarzystwa Wiedzy Powszechnej TWP w Warszawie). Statystyczne parametry badań uzmysławiają, że choć uzyskane wyniki nie mogą uchodzić za reprezentatywne, to jednak styl ujęcia zagadnienia pozwala ufać, że oddano rzeczywisty obraz przekonań respondentów, poświęconych pedagogice prenatalnej. Intencją autora nie było przygotowanie wyczerpującej monografii poświęconej podjętemu zagadnieniu, ponieważ bez wątplenia taką rolę spełniła, prekursorska na polskim rynku naukowym, dogłębna publikacja D. Kornas-Bieli [Kornas-Biela 2009].

Główne kwestie badawcze można sytuować w swoistej przestrzeni metodologicznej, na styku pedagogiki specjalnej, pedagogiki rodziny, pedagogiki zdrowia, pedagogiki i psychologii społecznej, chrześcijańskiej pedagogii, a także socjologii wychowania. Interdyscyplinarność ujęcia pozwala w szerszym zakresie rozpoznać sytuację rodziców uwikłanych w dynamikę procesów biologicznych, rodzinnych i społecznych. Przeniknięcie istoty ludzkich nastawień i wielorakich uwarunkowań składa się na pilną weryfikację potencjału ludzkiego, warunkującą wszelkie racjonalne przeobrażenia w ramach wychowania na gruncie rodziny [Stanek, ss. 10–13].

Opracowanie opiera się na badaniach empirycznych umożliwiających eksplorowanie zjawisk w czasie i przestrzeni oraz wykrywanie siły związków,

a także określanie istotności zmiennych [por. Palka 1989]. Założono, iż podjęta diagnoza pozwala umieścić rozważania w szeroko pojmowanym paradygmacie humanistyczno-interpretatywnym, w nawiązaniu do dokonań takich badaczy, jak: W. Dilthey, T.S. Kuhn, M. Weber, W. Thomas, F. Znaniecki, P.L. Berger, W.G. Sumner i G.H. Mead. Wybór formuły badań diagnostycznych okazał się najbardziej obiecujący, dawał bowiem szansę uzyskania wartościowych danych, pozwalających na sporządzenie opisu treści i struktury świadomości rodzicielskiej badanej populacji, z uwzględnieniem jej subiektywnych i obiektywnych odczuć, będących punktem wyjścia ważnych wniosków poznawczych i wynikających z nich działań edukacyjnych. Przyjęto założenie, że im bardziej rozbudowany blok treści empirycznych, tym większa doza wiedzy nowej, a zatem najbardziej wartościowej [Dürkheim 1968, s. 190]. Wyniki przeprowadzonych analiz mają bez wątpienia charakter aplikacyjny i mogą zostać wykorzystane zarówno w praktyce, jak i na gruncie teorii pedagogicznej, choćby do konstruowania treści przedmiotowych realizowanych w toku kształcenia przyszłych kadr pedagogicznych.

W badaniach wzięli udział rodzice podzieleni na trzy grupy: matki niemowląt, ciężarne i ojcowie (niemowląt). Wyznaczenie liczebności badanej zbiorowości miało na celu zapewnienie adekwatności próby losowej. Decydujące znaczenie miała jej wielkość absolutna, wypada jednak zaznaczyć, że podjętą eksplorację można traktować jako przykład badań reprezentatywnych jedynie w bardzo ograniczonym zakresie [Claus 1978, s. 189].

Badania sondażowe, stanowiące zasadniczą część empirycznych dociekań niniejszego opracowania (realizowane z wykorzystaniem kwestionariusza ankiety, a równoległe – kwestionariusza wywiadu), zostały pomyślane tak, by posłużyły wykryciu i przeanalizowaniu wszelkich znaczących zależności, opisujących stosunek ankietowanych do dzieci przed narodzeniem, jak również formułowanych przez nich opinii na temat pedagogiki prenatalnej. Badania objęły 243 osoby, matki i ojców, niemających w założeniu reprezentować populacji generalnej. Realizacja badań rozpoczęła się w początkach 2011 roku, a z licznymi perturbacjami (związanymi ze zgromadzeniem materiału empirycznego) zakończyła się w początkach 2012 roku.

Dotarcie do badanych stało się możliwe dzięki współpracy z personelem szpitalnych oddziałów ginekologiczno-położniczych. Drugim źródłem wypełnionych kwestionariuszy stały się pacjentki (i ich mężowie) prywatnych gabinetów ginekologicznych z terenu województwa śląskiego.

Kwestionariusz wywiadu zawierał siedemdziesiąt pytań, spośród których sześćdziesiąt to pytania zamknięte, dwa – półotwarte, zaś siedem – otwarte. Większość kafeterii miała charakter dysjunktywny, część zaś jedynie część – koniunktywny. Udział pytań z zastosowaną skalą porządkową Likerta

[Dobrodziej 2011], pozwalających na uzyskanie odpowiedzi dotyczących stosunku do określonego poglądu bądź też stopnia akceptacji danego zjawiska, wyniósł 44,3% ogólnej liczby pytań. Niniejszy artykuł prezentuje jedynie część zebranego materiału, w całości zaprezentowanego w przywołanej wcześniej pozycji [Stanek 2012].

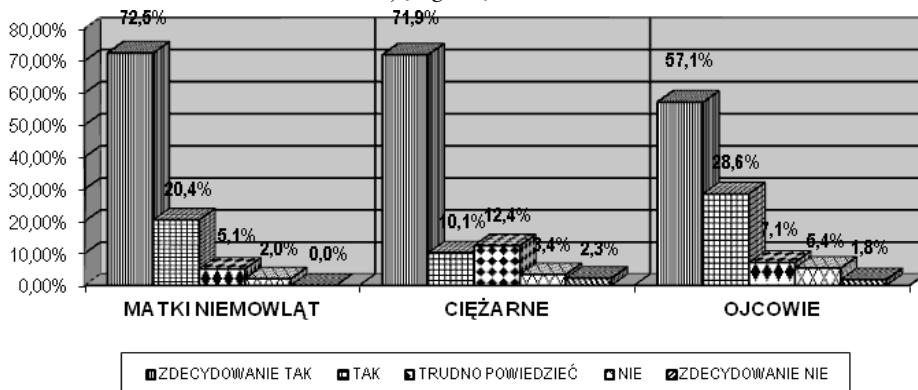
Emocje, wyobrażenia i przekonania związane z oczekiwaniem na dziecko

Pełniona przez rodziców rola bardzo dynamicznie ewoluuje. Taki obraz rzeczywistości w głównej mierze wynika ze zmian społecznych, gospodarczych i ekonomicznych oraz splecionych z nimi zmian obyczajowych. Współczesne rodzicielstwo można uznać za bardziej komfortowe, choćby ze względu na zdobycze cywilizacji, choć przecież zasadniczy rys analizowanego procesu od zarania dziejów sprowadza się do bazowania na emocjonalnie uwarunkowanych reakcjach. Narodziny dziecka wciąż „(..) stanowią głęboko przenikające wydarzenie emocjonalne, dotyczące ludzkich doznań, potrzeb uczuciowych i zachowań oraz znaczący moment dla rozwoju i kształtowania psychiki dziecka” [Eisenberg, Murkoff, Hathaway 1997, s. 23].

Wykres 1. obrazuje ustosunkowanie się respondentów do pytania, czy – bazując na kryterium ratio – decyzja o poczęciu wpływa na stosunek matki do mającego się narodzić dziecka. Reprezentantki obu grup macierzyńskich więcej niż w siedmiu na dziesięć przypadków uznały, że bez wątplenia zachodzi („zdecydowanie tak”) zależność pomiędzy świadomym rodzicielstwem a stosunkiem do mającego przyjść na świat dziecka. Ojcowie skrajną odpowiedź twierdzącą („zdecydowanie tak”) wybierali zdecydowanie rzadziej – w 57,1%. W gronie matek *explicite* zarysowały się różnice w częstotliwości dokonywania wyboru średnio natężonej odpowiedzi twierdzącej („tak”) – matki niemowląt ponad dwukrotnie częściej wskazywały tę odpowiedź niż kobiety oczekujące dziecka. Co ciekawe, ta wersja odpowiedzi zyskała największe uznanie wśród ojców – 28,6% wskazań.

Wykres 1. Decyzja o poczęciu a stosunek do dziecka

Pytanie: „Czy według Pani/Pana świadoma decyzja o poczęciu wpływa na stosunek matki do mającego się urodzić dziecka?”



Źródło: opracowanie własne.

Zabieg polegający na połączeniu obu twierdzących kategorii odpowiedzi („zdecydowanie tak” i „tak”) pozwala skonstatować, że w przekonaniu 92,9% matek niemowląt, zarysowany w treści pytania związek przyczynowo-skutkowy należy uznać za prawdziwy. Ojcowie taką współzależność potwierdzili w 85,7%, zaś kobiety w ciąży – w 82%. Poddanie badaniu korelacyjnemu analizowanych zmiennych nie przyniosło w tym przypadku wyniku dodatniego, z czego można wnioskować, że nie występuje stochastyczna zależność pomiędzy badanymi zmiennymi.

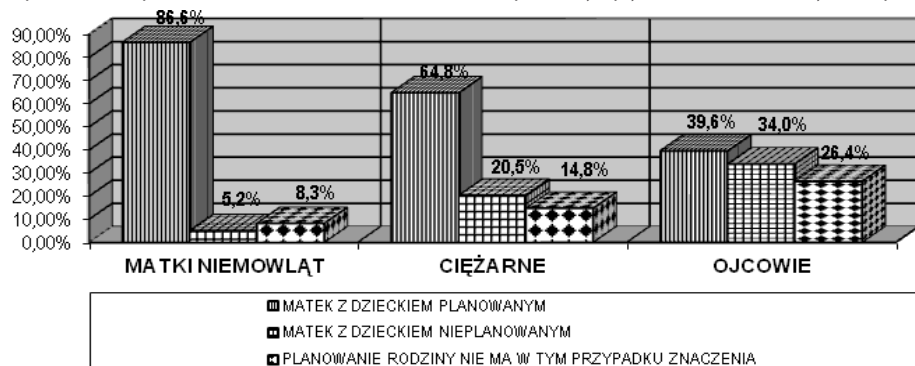
Uogólnienie wyników (trzy grupy badanych razem wzięte) daje asumpt do wysunięcia twierdzenia, że niemal dziewięciu na dziesięciu badanych wychodzi z założenia (kategorie twierdzące – „zdecydowanie tak” i „tak” – razem wzięte), że racjonalna decyzja o poczęciu wpływa ostatecznie na stosunek do dziecka i traktowanie go w przyszłości. Przeciwny pogląd stał się udziałem tylko co dwudziestego drugiego respondenta (przeczące odpowiedzi ujęte łącznie). Odpowiedź neutralną („trudno powiedzieć”) wskazał co dwunasty badany.

Wartości zobrazowane na wykresie 2. dobitnie świadczą o tym, że dla 86,6% matek niemowlaków zdecydowanie łatwiej o związek emocjonalny z dzieckiem planowanym niż nieplanowanym. Biegunowo przeciwny punkt widzenia ujawniła tylko co dwudziesta badana matka. W grupie brzemiennych (zasoby leksykalne języka polskiego nie zawierają zbyt wielu określeń synonimicznych dla słowa „ciążarna”). Analiza semantyczna tych sformułowań uświadamia, że niemal niemożliwe okazuje się uniknięcie konotacji religijnych lub nadmiernie emocjonalnych. Dla wyzbycia się wieloznaczności, w niniejszym opracowaniu zostały zastosowane określenia „ciążarna” i „brzemienna”, przy

pełnej świadomości faktu, że w pierwszym z nich wyraźnie pobrzmiwa odhumanizowana nomenklatura medyczna, drugie zaś jest obciążone specyficznym mesjanistycznym wydzźwiękiem) podział odpowiedzi prezentuje się nieco odmiennie – niemal dwie na trzy ankietowane stwierdziły, że silniejszy jest związek emocjonalny z dzieckiem planowanym. Przeciwną opinię zaprezentowała co piąta ciężarna. W gronie ojców różnica pomiędzy wyborami twierdzącymi i przeczącymi w powiązaniu z treścią pytania okazała się największa – czterech na dziesięciu dostrzegło silniejszy związek uczuciowy z dziećmi zaplanowanymi, zaś 34,0% pytanych z dziećmi nieplanowanymi. Tak wyrazista różnica zachodząca pomiędzy wyborami matek i ojców może oznaczać potencjalnie większą akceptację mężczyzn dla niespodziewanych zrządeń losu, w większym jednak stopniu może być traktowana jako przejaw bardziej zaawansowanych kobiecych potrzeb w zakresie antycypowania następstwa zdarzeń.

Wykres 2. Siła związku emocjonalnego z dzieckiem a planowanie rodziny

Pytanie: „Czy Pani/Pana zdaniem w okresie ciąży silniejszy jest związek emocjonalny?”



Źródło: opracowanie własne.

Brak zależności pomiędzy planowaniem macierzyństwa a stosunkiem do dziecka dostrzegło 14,7% respondentów – najliczniej byli oni reprezentowani wśród ojców (26,4%) i kobiet w ciąży (14,8%).

Zarówno wyniki rachunku korelacyjnego, jak i współczynnika Cramer's V , dowodzą występowania słabego związku pomiędzy poddanymi eksploracji zmiennymi.

Zawartość wykresu 3. uświadamia, że występują wyraźne różnice w opiniach badanych z trzech wydzielonych zbiorowości na temat jakości macierzyństwa, w związku odczuwaniem w okresie ciąży silnej więzi emocjonalnej z mającym przyjść na świat dzieckiem. Trzy na cztery matki niemowlaków orzekły, że matki odczuwające silniejszą więź z dzieckiem w okresie prenatalnym prawdopodobnie będą w przyszłości lepszymi matkami (45,3% wskazań

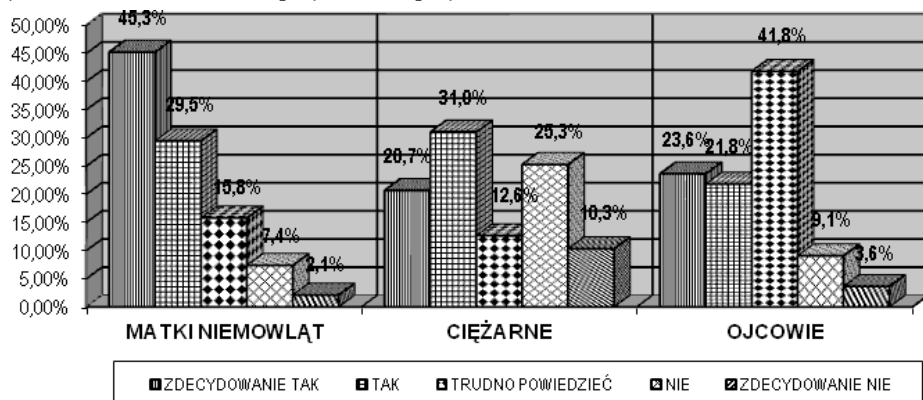
odpowiedzi „zdecydowanie tak” i 29,5% – „tak”). Wyraźnie mniejszą stanowczością w analizowanej kwestii wykazały się przyszłe matki – w jednym przypadku na dwa, wybrana została jedna z odpowiedzi twierdzących (20,7% zaznaczeń kategorii „zdecydowanie tak” i 31,0% – „tak”). Jeszcze mniejszym poziomem aprobaty dla wyrażonej w treści pytania supozycji wykazali się ojcowie – 23,6% próby zaznaczyło „zdecydowanie tak”, zaś 21,8% – „tak”. Największym poziomem sceptycyzmu wobec zaprezentowanego probabilistycznego związku przyczynowo-skutkowego, wykazały się kobiety w ciąży (25,3% wyborów „nie” i 10,3% – „zdecydowanie nie”), wyraźnie mniejszym – ojcowie (12% łącznie ujętych odpowiedzi przeczących) i matki niemowląt (9,5% zsumowanych odpowiedzi przeczących).

Ujęcie wyników w ramy szerzej zarysowanych kategorii (odpowiedzi twierdzące i przeczące, z neutralną wartością centralną) upoważnia do stwierdzenia, że sześciu na dziesięciu respondentów zakłada możliwość sformułowania prognozy dotyczącej przyszłej jakości opieki macierzyńskiej, w zależności od intensywności więzi uczuciowej, występującej w okresie ciąży pomiędzy matką a dzieckiem. Na wskroś przeciwny punkt widzenia charakteryzuje jednego badanego na pięciu. Podobny poziom ilościowy reprezentują oceny osób niemających wyrobionego zdania („trudno powiedzieć”) na omawiany temat.

Biorąc pod uwagę rezultat obliczeń korelacyjnych, jak również wartość współczynnika Cramer’s V, należy stwierdzić, że pomiędzy wydzielonymi zmiennymi występuje związek o średniej sile.

Wykres 3. Więź z dzieckiem w okresie prenatalnym a jakość macierzyństwa

Pytanie: „Czy można założyć, że matki odczuwające silniejszą więź z nienarodzonym jeszcze dzieckiem będą w przyszłości lepszymi matkami?”



Źródło: opracowanie własne.

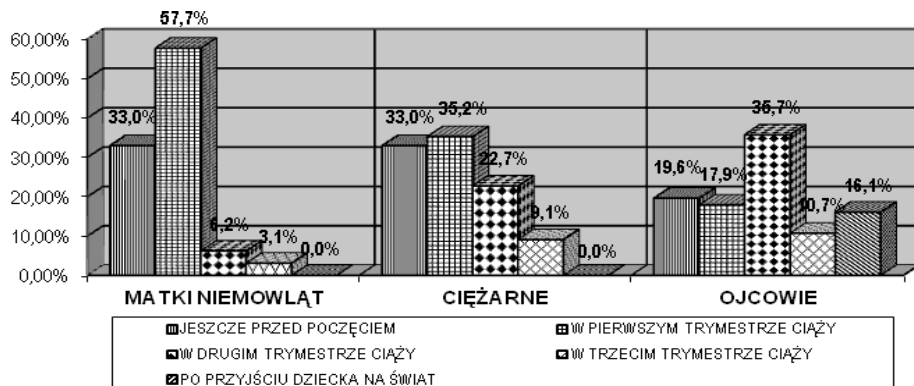
Wartości ujęte na wykresie 4. ujawniają poglądy badanych na niezwykle ważny etap kształtowania więzi z mającym przyjść na świat dzieckiem – nada-

nia mu imienia. Co trzecia mama (obie grupy kobiece ujęte wspólnie) stwierdziła, że imię dla dziecka jest zwykle wybierane jeszcze przed jego poczęciem. Taki sam pogląd stał się udziałem jedynie co piątego ojca. Zdaniem 57,7% matek, 35,2% przyszłych matek i 17,9% ojców, dziecku zostaje nadane imię w pierwszym trymestrze ciąży. W drugim trymestrze aktywności onomastyczną wykazują się przede wszystkim mężczyźni (35,7%), w mniejszym zaś zakresie matki (6,2%) i przyszłe matki (22,7%). W trzecim trymestrze sprawa przedstawia się – zdaniem respondentów – analogicznie – w tym okresie analizowanym zakresem inwencji wykazują się głównie ojcowie (10,7%), w mniejszym natomiast stopniu kobiety w ciąży (9,1%) i matki (3,1%). Odpowiedzi świadczące o nadaniu dziecku imienia dopiero po narodzeniu charakteryzują wyłącznie mężczyzn (16,1%), co można potraktować – w połączeniu z pozostałymi odpowiedziami – jako dowód na egzystencjalną i ponadczasową głębię zadziwienia przedstawicieli tej płci fenomenem procesu prokreacji i transferu kulturowego. Pod tym samym względem matki wydają się funkcjonować w zgoła odmiennej, zdecydowanie lepiej zaprogramowanej i uporządkowanej rzeczywistości, nakazującej posługiwanie się większą pieczołowitością rodzicielską, wynikającą z troski nie tylko o dziecko, ale i własny poziom emocji.

Rachunek korelacyjny daje asumpt do wysnucia konkluzji, iż w trzech przypadkach na dziesięć imię zostaje wybrane jeszcze przed poczęciem dziecka, w czterech przypadkach – w pierwszym trymestrze ciąży, zaś w dwu – w drugim. Ostatni trymestr ciąży i okres po urodzeniu to moment wyboru imienia w co dziesiątym przypadku. Wartość χ^2 w połączeniu ze średnią siłą związku statystycznego pozwala na stwierdzenie, że status rodzica wyraźnie różnicuje moment wyboru imienia dla mającego przyjść na świat dziecka.

Wykres 4. Moment wyboru imienia dla dziecka

Pytanie: „Kiedy – Pani/Pana zdaniem – rodzice najczęściej wybierają imię dla swojego dziecka?”



Źródło: opracowanie własne.

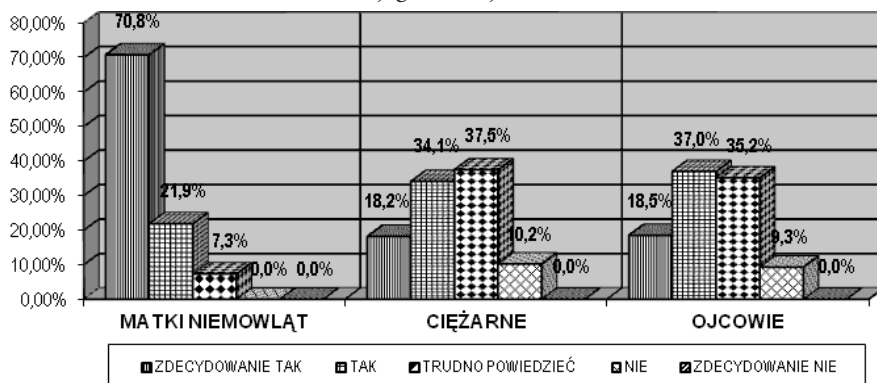
Interesującą kwestią poruszoną w trakcie badania było mówienie do dziecka przed jego narodzeniem (wykres 5). Egzemplifikacja graficzna wskazuje, że dziewięć na dziesięć badanych matek uznaje pozytywne skutki mówienia do dziecka przed jego narodzeniem (obie kategorie twierdzące ujęte wspólnie) za oczywistość. W ich przekonaniu takie postępowanie należy traktować jako przejaw troski o przyszły rozwój dziecka. Taki pogląd został również podzielony przez ponad połowę przyszłych matek i ojców. Istotne różnice odnoszą się do odpowiedzi wyrażającej skrajny rodzaj pozytywnego nastawienia („zdecydowanie tak”) do postępowania zarysowanego w treści pytania – niemal czterokrotnie większa liczba matek niemowląt niż przedstawiciele pozostałych dwóch grup wskazała tę odpowiedź. Brak związku komunikowania się z dzieckiem za pomocą głosu a jego przyszłym rozwojem zakomunikowała co dziesiąta kobieta oczekująca dziecka i niemal taka sama grupa ojców. Podobnie sceptycznego przekonania próżno szukać w gronie matek. W tej zbiorowości najmniejsza liczebnie okazała się grupa niemająca wyrobionego poglądu na omawiany temat (7,3%) – przy 37,5% przyszłych matek i 35,2% ojców.

Dane korelacyjne upoważniają do sformułowania konkluzji, zgodnie z którą siedmiu na dziesięciu respondentów z połączonych grup postrzega mówienie do mającego przyjść na świat dziecka jako konieczność rozwojową. Krańcowo odmienny pogląd wyróżnia co siedemnastego ankietowanego, natomiast wybory neutralne („trudno powiedzieć”) – co czwartą osobę uczestniczącą w badaniach.

Rozkład wyników korelacyjnych wskazuje na istnienie zależności statystycznej (o średniej mocy) pomiędzy analizowanymi zmiennymi. Na tej podstawie uzasadnione staje się stwierdzenie, że status rodzicielski wpływa na poglądy respondentów w kwestii poddanej analizie.

Wykres 5. Mówienie do dziecka nienarodzonego a jego rozwój

Pytanie: „Czy Pani/Pana zdaniem mówienie do dziecka przed narodzeniem wpływa na jego rozwój?”

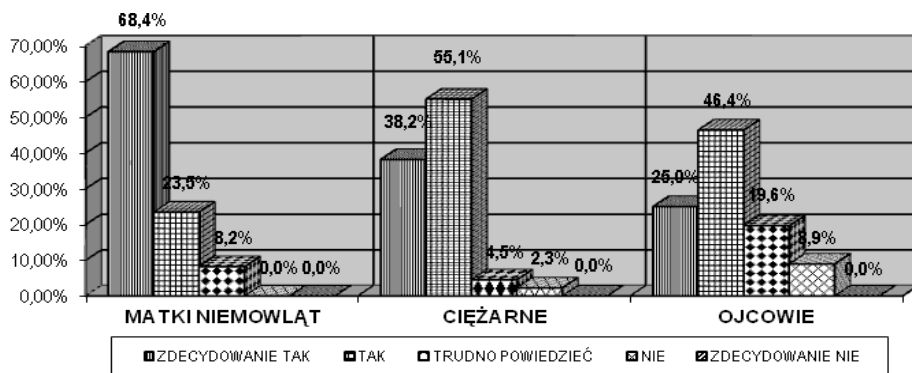


Źródło: opracowanie własne.

Mocno rozpowszechnione zachowanie kobiet oczekujących na rozwiązanie stało się kanwą kolejnego pytania zawartego w kwestionariuszu ankiety (wykres 6). Ogromna większość (więcej niż dziewięć na dziesięć odpowiedzi) badanych matek (z obu żeńskich grup) oceniło głaszanie powłok brzusznych w okresie ciąży za widomy przejaw troski o mające przyjść na świat dziecko. Różnice wystąpiły w obrębie obu kategorii twierdzących – o ile wśród matek niemowląt zdecydowanie przeważał wybór odpowiedzi „zdecydowanie tak” (68,4%), o tyle kobiety oczekujące dziecka wyraźnie częściej zaznaczały odpowiedź „tak” (55,1%). W grupie męskiej, siedmiu na dziesięciu ojców podzieliło pogląd, zgodnie z którym omawiane postępowanie jest dowodem dbałości o dziecko (71,4% – połączone odpowiedzi twierdzące). Odnotowano także nieliczne odpowiedzi przeczące tezie zawartej w treści pytania, a także charakteryzujące jednego na pięciu ojców wybory neutralne („trudno powiedzieć”) – przy 8,2% tego typu wskazań matek i 4,5% przyszyłych matek.

Wykres 6. Głaszanie powłok brzusznych jako przejaw troski o dziecko

Pytanie: „Czy Pani/Pana zdaniem głaszanie brzucha w okresie ciąży jest przejawem troskliwości wobec dziecka?”



Źródło: opracowanie własne.

Uszeregowane w tabeli kontyngencji wartości przekonują, że niemal dziewięć na dziesięciu uczestników badania odbiera gładzenie powłok brzusznych kobiety w okresie ciąży za dowód dbałości o mające się narodzić dziecko. Nie zgodził się z takim poglądem tylko jeden na trzydziestu pięciu respondentów. Brak uformowanego poglądu („trudno powiedzieć”) okazał się charakteryzować 9,5% próby.

Współczynnik Cramer's V jako konsekwencja wyniku badania testem istotności statystycznej pozwala na stwierdzenie, że występuje zależność stochastyczna o średniej sile pomiędzy komentowanymi danymi. Należy zatem przyjąć, że zmienna statusu określa sposób omawianego zachowania wobec dziecka.

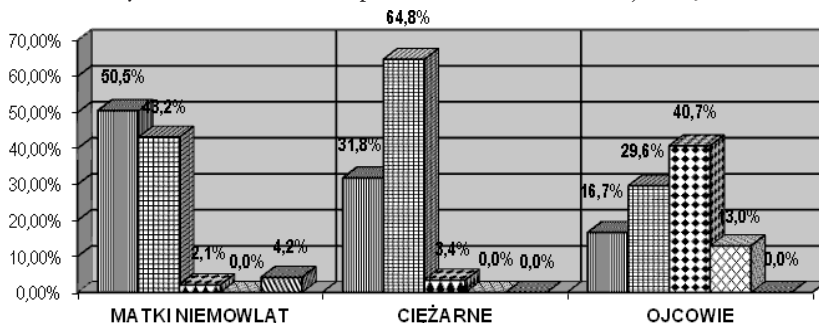
Niezwykle intrygująco przedstawiają się poglądy respondentów na temat momentu – w aspekcie rozwoju osobniczego – od którego można mówić o byciu człowiekiem (wykres 7). To kluczowe – w kontekście założeń pedagogiki prenatalnej – zagadnienie, wyznaczające najbardziej pierwotną perspektywę rodzicielstwa, okazało się różnicować poglądy przedstawicieli trzech wydzielonych zbiorowości.

Nieco ponad połowa matek niemowląt za początek życia człowieka uznaje chwilę poczęcia. Ten sam moment wskazała niemal jedna na trzy kobieta w ciąży i co szósty ojciec. Za początek jednostkowego bytu człowieka, 43,2% badanych matek, 64,8% kobiet w ciąży i 29,6% ojców uznało rozwinięcie się najważniejszych organów i części ciała. Okres, w którym dziecko w łonie matki zaczyna reagować na bodźce zewnętrzne, okazał się pełnić szczególną rolę dla ojców (40,7%), zaś w zdecydowanie mniejszym stopniu dla obu grup żeńskich. Tym sposobem udało się nie wprost potwierdzić mocno społecznie ugruntowane przeświadczenie, że dla świadomości statystycznie uśrednionego mężczyzny, dopiero możliwość organoleptycznego doświadczenia obecności dziecka stanowi punkt zwrotny na drodze odnajdywania się w nowej roli. Chwilę urodzenia jako wstęp do bycia człowiekiem wskazało 13,0% mężczyzn. Pozostałe momenty były wskazywane wyłącznie przez matki niemowląt i były to: „moment narodzin duszy”, „powstanie zarodka” i „połączenie duchowe matki i ojca” (kategoria „inne odpowiedzi”).

Biorąc pod uwagę dane korelacyjne, można stwierdzić, że dla połowy wszystkich badanych decydującym momentem, od którego można mówić o człowieku w pełnym tego słowa znaczeniu, jest wytworzenie się wszystkich charakterystycznych dla gatunku *homo sapiens* narządów i części ciała. Dla jednego na trzech badanych momentem kluczowym okazało się poczęcie. Co dziewiąta osoba uznała, że poczucie obcowania z człowiekiem uzasadnione jest od chwili, kiedy dziecko zaczyna fizykalnie reagować na bodźce zewnętrzne. Średnio natężona zależność statystyczna wskazała w tym przypadku, iż poglądy na temat początków bycia człowiekiem są wyraźnie skorelowane ze statusem rodzinnym osoby badanej.

Wykres 7. Początek człowieka i człowieczeństwa

Pytanie: „W Pani/Pana przekonaniu człowiekiem jest się...”



- OD MOMENTU POZCĘCIA
- ▣ OD MOMENTU WYTWORZENIA SIĘ W TOKU OSOBNICZEGO ROZWOJU WSZYSTKICH NAJWAŻNIEJSZYCH ORGANÓW
- ▤ OD MOMENTU, KIEDY DZIECKO ZACZYNA REAGOWAĆ NA BODŹCE ZEWNĘTRZNE (TRZECI TRYMESTR)
- ▥ OD MOMENTU URODZENIA
- ▧ OD INNEGO MOMENTU... (JAKIEGO?)

Źródło: opracowanie własne.

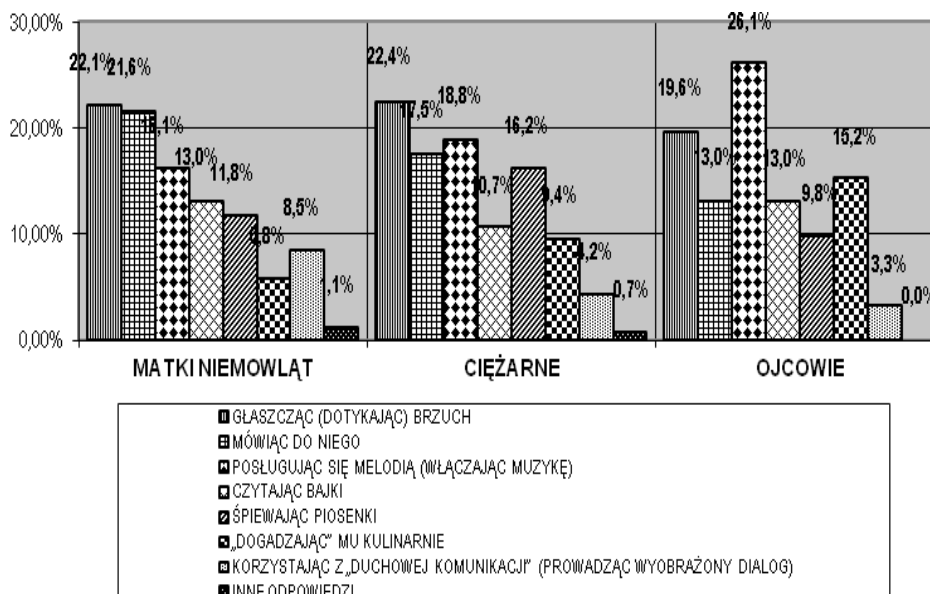
Za interesującą można uznać wypowiedzi respondentów na temat sposobów kontaktowania się z mającym przyjść na świat dzieckiem (wykres 8). W obu żeńskich grupach przeważał pogląd, że pierwszoplanową formą komunikowania się z dzieckiem przed jego narodzeniem jest gładzenie powłok brzusznych – świadczy o tym 22,1% głosów matek i 22,4% przyszłych matek. Taki sam punkt widzenia podzielił co piąty ojciec. Drugie miejsce w męskim gronie zajęło posługiwanie się muzyką jako formą komunikacji (26,1%). Również kobiety w ciąży na drugim miejscu umieściły tę samą odpowiedź (18,8%). W przeciwieństwie do mam niemowlaków, których odpowiedzi na drugim miejscu usytuowały mówienie do dziecka (21,6%). Trzecią lokatę pod względem liczby wskazań zajęło w tej grupie korzystanie z muzyki (16,1%), jako formy przekazu treści symbolicznych. W grupie kobiet w ciąży na trzecim miejscu znalazło się mówienie do dziecka, zaś w gronie ojców – kulinarne „dogadzanie” dziecku (15,2%). Czwarte miejsce w obrębie zbiorowości matek zajęło czytanie bajek (13,0%), wśród ciężarnych – śpiewanie piosenek (16,2%), zaś wśród ojców – w takim samym stopniu czytanie bajek, jak i mówienie do dziecka (po 13,0% wyborów). Piąte miejsce przypadło śpiewaniu piosenek (11,8%). Na tym samym miejscu matki oczekujące rozwiązania umieściły czytanie bajek (10,7%). Na szóstym miejscu wybór matek odnosił się do korzystania z form „duchowej komunikacji” (8,5%), ciężarnych – do kulinarnego „dogadzania” dziecku (9,4%), zaś ojców – do śpiewania piosenek (9,8%). Najmniejsza liczba wskazań wśród matek przypadła na kulinarne przejawy troski o dziecko (5,8%), zaś w gronie ciężarnych (4,2%), jak i wśród ojców – na „duchową komunikację”

(3,3%). W obu zbiorowościach żeńskich odnotowano również nieliczne „inne odpowiedzi”, wszelako wpisywały się one w kategorie tworzące kafeterię.

Wartości wpisane w tabelę kontyngencji pozwoliły na wysnucie uogólnionego – choć zdecydowanie poprawnego na gruncie probabilistyki statystycznej – wniosku, zgodnie z którym najbardziej rozpowszechnionymi formami kontaktu z dzieckiem wśród rodziców obojga płci są w głównej mierze: czułe dotykane brzucha (21,9%) i mówienie do dziecka (19,4%). Analiza korelacyjna dostarczyła dowodów na wystąpienie słabego związku statystycznego pomiędzy analizowanymi zmiennymi, zatem nie sposób zanegować wpływu statusu rodzicielskiego na preferowane formy komunikowania się z mającym przyjść na świat dzieckiem.

Wykres 8. Sposoby kontaktowania się z dzieckiem przed jego narodzeniem

Pytanie: „W jaki sposób można Pani/Pana zdaniem kontaktować się z nienarodzonym dzieckiem?”



Źródło: opracowanie własne.

Ważkim z punktu widzenia prowadzonych rozważań zagadnieniem była depresja poporodowa jako ewentualna implikacja braku akceptacji ciąży. Zasadnicza kwestia poddana ocenie respondentów sprowadziła się do pytania, czy depresja poporodowa może być następstwem emocjonalnego nieuporania się przez kobietę z faktem bycia „w stanie odmiennym”. Zdecydowanie najczęstszym wyborem przedstawicieli trzech badanych grup okazała się kategoria „trudno powiedzieć”. O ile wśród matek najmłodszych dzieci skłonność do

potwierdzenia ewentualnego związku zarysowanego w treści pytania przeważała (40,4% łącznie ujętych odpowiedzi twierdzących) nad dążnością do jej zanegowania (23,5% zsumowanych odpowiedzi przeczących), o tyle w gronie ojców powyższa proporcja uległa odwróceniu, zaś w grupie ciężarnych obie opcje zostały zrównoważone.

Sięgnięcie po sumaryczne wyniki uświadamia, że czterech na dziesięciu badanych nie potrafiło określić swojego stosunku do treści pytania, natomiast respondenci przekonani o związku depresji poporodowej z akceptacją ciąży (32,5%) nieznacznie przeważali (obie kategorie twierdzące) nad przeciwnikami (27,6%) tego typu zależności (obie kategorie przeczące).

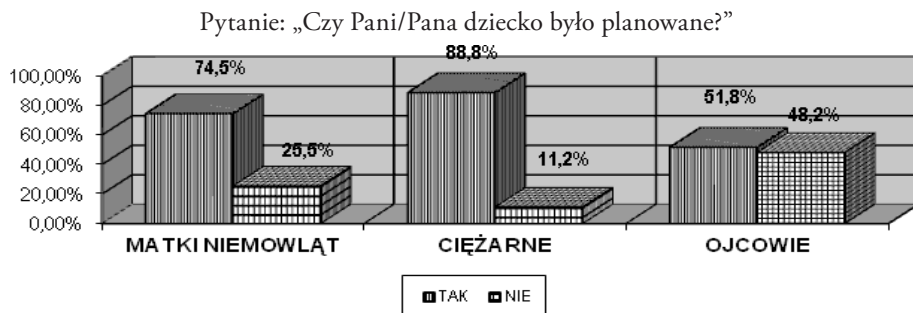
Rachunek korelacyjny nie przyniósł tym razem dodatniego wyniku, można zatem zakładać, że nie występuje związek pomiędzy pełnieniem funkcji rodzica a stosunkiem do treści pytania.

Oczekiwania wobec dziecka prenatalnego

Powszechnie znanymi i stosowanymi synonimami słowa „oczekiwanie” są: „nadzieje”, „pragnienia”, „przypuszczenia”. Wszystkie one sytuują się w przyszłości bądź na styku teraźniejszości i przyszłości. Jedynie wówczas można bowiem częściowo zwieńczyć proces ich weryfikacji. Dopiero po przyjściu dziecka na świat, wyobrażony jego obraz ustępuje miejsca ucieleśnionemu człowiekowi, z licznymi – choć przecież jeszcze nie wszystkimi ujawnionymi – cechami szczególnymi.

Odnosząc się do treści pytania o to, czy dziecko było zaplanowane, trzech na czterech badanych odpowiedziało twierdząco, choć trudno przeoczyć fakt, że odpowiedzi w poszczególnych grupach ukształtowały się odmiennie (wykres 9). O ile proporcja taka pokrywa się z wynikami odnoszącymi się do grupy matek niemowląt, o tyle niemal dziewięć na dziesięć kobiet w ciąży wyznało, że ich mające przyjść niebawem na świat dziecko było wcześniej zaplanowane. Zbiorowość ojców prezentuje się w obrębie omawianego zagadnienia całkowicie odmiennie – respondentów utrzymujących, że ich dziecko zostało poczęte zgodnie z wcześniejszym planem, odnotowano niewiele więcej ponad tych, którzy wyjawili odmienny scenariusz swojego ojcostwa. Korelacja powyższych zmiennych przyniosła dodatni wynik, natomiast zastosowany współczynnik siły związku statystycznego wskazuje na wystąpienie zależności o średniej sile.

Wykres 9. Planowane rodzicielstwo



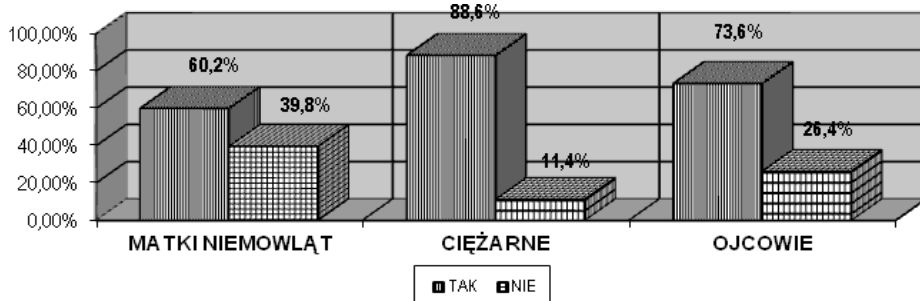
Źródło: opracowanie własne.

Płeć dziecka jest niewątpliwie ważnym czynnikiem różnicującym poglądy respondentów na temat rodziny. W sondażu przeprowadzonym przez OBOP na początku 2001 roku, ponad połowa badanych (56%) odpowiedziała, że płeć ich przyszłego dziecka nie ma znaczenia. Chłopca oczekiwaloby 22% respondentów, zaś dziewczynki – 19%, przy czym oczekiwanie męskiego potomka okazało się ważniejsze dla mężczyzn niż dla kobiet [OBOP 2001]. Uzupełnieniem powyższego obrazu mogą być wyniki uzyskane w toku podjętych badań sondażowych, odnoszące się do oczekiwań związanych z płcią dziecka prenatalnego (wykres 10). Okazuje się, że najbardziej sprecyzowane życzenia związane z płcią dziecka zaprezentowały kobiety w ciąży (88,6%) i ojcowie (73,6%). Najmniej określone wymagania w tej kwestii wyjawili matki niemowląt (60,2%). Wśród nich najprawdopodobniej dominuje przekonanie, że kwestią drugorzędą jest płeć dziecka, natomiast zdecydowanie pierwszorzędą – jego zdrowie. Pogląd taki wydaje się mocno spleciony z okresem prenatalnym, choć współcześnie – w dobie wyrafinowanych technik obrazowania diagnostycznego w medycynie – można go traktować jako swoisty stereotyp nadbudowany na przeszłych doświadczeniach rodzających kobiet (nieznających płci swojego dziecka), pełniący funkcję dziwaczного, przesyconego emocjami, selektywnego transferu kulturowego splecionego z prokreacyjną funkcją rodziny.

Połączenie uzyskanych danych w formę tabeli krzyżowej dostarczyło wyników pozwalających na stwierdzenie, że niemal trzech na czterech respondentów (bez względu na status i płeć) wyczekuje potomka konkretnej płci. Skorelowanie eksplorowanej zmiennej ze statusem rodzinnym respondentów dostarczyło dodatniego wyniku, choć wartość współczynnika Cramer's V świadczy o słabej sile rozpatrywanego związku statystycznego.

Wykres 10. Oczekiwania wobec płci dziecka

Pytanie: „Czy miała Pani/miał Pan sprecyzowane oczekiwania wobec płci dziecka?”

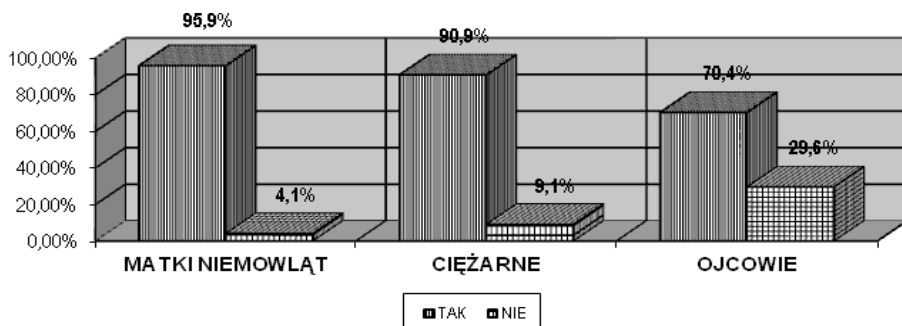


Źródło: opracowanie własne.

Wyjątkowe miejsce w świadomości rodziców zajmują plany dotyczące ich dzieci. Kwestia ta posłużyła za kanwę kolejnego pytania zamieszczonego w zastosowanym kwestionariuszu badawczym. Jak można wyczytać z wykresu 11., to przede wszystkim kobiety kreują określone scenariusze dotyczące przyszłości ich dzieci. Wystąpienie – na poziomie indywidualnych doświadczeń – rozważań poświęconych temu, kim ich dzieci powinny zostać w przyszłości, potwierdziła ogromna większość kobiet – dziewiętnaście na dwadzieścia matek niemowląt, a także dziewięć na dziesięć przyszłych matek. Mniejszą dążnością do przemyśleń dotyczących przyszłej pozycji swoich dzieci w życiu wykazali się ojcowie – w tym przypadku siedmiu na dziesięciu badanych ujawniło tego typu doświadczenia. Uogólnione wartości wynikające z zestawienia korelacyjnego uzmysławiają, że blisko dziewięciu na dziesięciu rodziców formułuje określone pragnienia wobec dalszej drogi swoich dzieci, można zatem uznać, że tego typu praktyki są powszechne.

Wykres 11. Plany dotyczące przyszłości dziecka

Pytanie: „Czy oczekując na dziecko, rozmyślała Pani/rozmyślał Pan o tym, kim będzie Pani/Pana dziecko?”



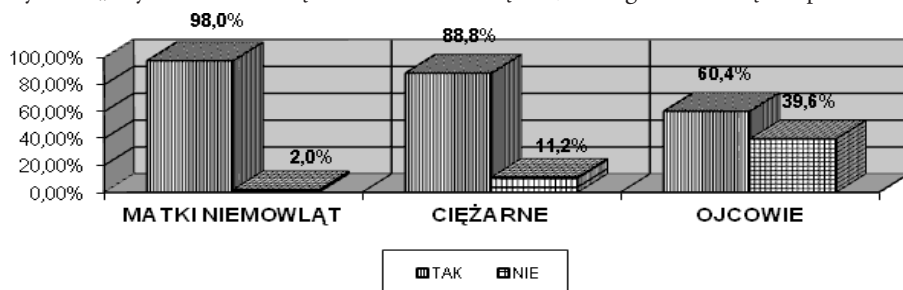
Źródło: opracowanie własne.

Dodatnia korelacja odnosząca się do powyższego zagadnienia, jak i siła związku statystycznego, łączącego wydzielone zmienne, wskazują na to, że status rodzinny w wyraźny sposób różnicuje plany dotyczące przyszłości dziecka mającego się dopiero urodzić.

Mianem szczególnego aksjomatu prenatalno-postnatalnego – nierzadko o znaczącym potencjale komicznym – można określić typowe i rozpowszechnione dążenie rodziców i licznych osób z ich otoczenia, do wyszukiwania podobieństwa nowo narodzonego dziecka do członków bliższej i dalszej rodziny. Na podstawie danych odzwierciedlonych za pomocą wykresu 12. można skonstatować, że realizacja tej specyficznej potrzeby emocjonalnej charakteryzuje niemal wszystkie matki niemowląt (98,0%). Kobiety oczekujące na swoje pociechy w dziewięciu na dziesięć przypadków (88,8%) potwierdziły występowanie tego typu praktyki w swoim otoczeniu, zaś ojcowie – w sześciu przypadkach na dziesięć (60,4%). Męskie inklinacje do wizualizowania swoich pragnień i biologicznie uwarunkowanych dążeń nie znalazły tym razem wyraźnego empirycznego potwierdzenia.

Wykres 12. Kwestia podobieństwa dziecka

Pytanie: „Czy zastanawiała się Pani/zastanawiał się Pan, do kogo dziecko będzie podobne?”

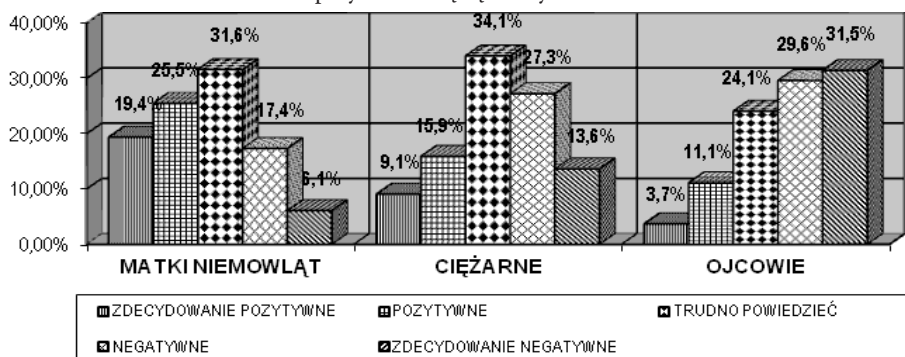


Źródło: opracowanie własne.

Rachunek korelacyjny ujawnił, że tylko jeden na siedmiu rodziców – pomijając zmienne statusu rodzinnego i wieku – nie poświęca czasu na przemyślenia, do kogo jest i będzie w przyszłości podobne jego dziecko. Pozostali nie unikają tego typu zadumy. Dodatni wynik korelacyjny i wartość współczynnika statystycznego dowodzi, że zachodzi wyraźna zależność łącząca przeprowadzane indywidualne analizy dotyczące podobieństwa dziecka do jego bliskich, ze zmienną statusu rodzinnego.

Wykres 13. Skutki rozbudowanych oczekiwań wobec dziecka

Pytanie: „Pani/Pana zdaniem rozbudowane oczekiwania wobec dziecka nienarodzonego w przyszłości będą miały skutki”:



Źródło: opracowanie własne.

Ważkim z pedagogicznego punktu widzenia zagadnieniem są swoiste koszty kreowania oczekiwań wobec własnego potomstwa. Jak wskazują wartości z wykresu 13, w dwóch grupach (kobiety ciężarne i ojcowie) dominuje pogląd (łącznie ujęte odpowiedzi przeczące) o negatywnych konsekwencjach rozbudowanych oczekiwań wobec mającego przyjść na świat dziecka, natomiast wśród matek niemowlaków – pozytywny (łącznie ujęte odpowiedzi twierdzące). Najbardziej skrajne przekonanie, zgodnie z którym trudno oczekiwać korzystnych efektów ściśle sprecyzowanych oczekiwań wobec dziecka, okazało się dziełem ojców – relacja wskazań kategorii przeczących do twierdzących ma się jak 4:1.

Procedura korelacyjna ujawniła, iż komentarze, przewidujące korzystne skutki (30,8%) precyzowania konkretnych wymagań wobec własnego dziecka, równoważą się z ocenami indyferentnymi (30,8%), ustępują natomiast opiniiom negatywnym (38,3%). Niewielka siła związku, zachodzącego pomiędzy powyżej rozpatrywanymi zmiennymi, pozwala nie przywiązywać nadmiernej wagi do poczynionych ustaleń empirycznych, nie daje jednak prawa do zignorowania wzajemnego wpływu analizowanych zmiennych.

Zakończenie

Prezentowane w artykule treści dotyczą pedagogiki prenatalnej w ujęciu wieloaspektowym, osnutym na założeniach modelu interdyscyplinarnego, bowiem tylko szerokie spektrum poznawcze daje możliwość zbliżenia się do istoty zagadnienia [Stanek 2012, ss. 103–104]. Zawarte w tekście analizy (stanowiące jedynie fragment przywołanej monografii) zawierają różnorakie ujęcia, opinie i interpretacje na temat dzieci w okresie pre-, peri- i postnatalnym, stanowiąc

ledwie wstęp do dalszych rozważań, mających na celu znalezienie odpowiedzi na pytania dotyczące tożsamości, konstytucji, natury i specyfiki pedagogiki prenatalnej, zaś nade wszystko kondycji współczesnej rodziny.

Zagadnienie prokreacji w wymiarze demograficznym to złożony proces, zaś w aspekcie społeczno-pedagogicznym – zagadnienie wymagające rzetelnej diagnozy. Kluczowa kwestia sprowadza się do korzystania z postulatu racjonalności i empatii na poziomie *praxis*, tworzącego horyzont związku dwojga ludzi planujących wspólne życie, którego najwartościowszą emanacją stają się dzieci.

Streszczenie

Przeprowadzona w niniejszym opracowaniu diagnoza, analiza i interpretacja jest zabiegiem mającym na celu znalezienie odpowiedzi na pytanie, jak rodzice postrzegają zasoby pedagogiki prenatalnej. Główne kwestie badawcze można sytuować w swojej przestrzeni metodologicznej, na styku pedagogiki specjalnej, pedagogiki rodziny, pedagogiki zdrowia, pedagogiki społecznej, chrześcijańskiej pedagogii i socjologii wychowania. Interdyscyplinarność ujęcia pozwala w szerszym zakresie rozpoznać sytuację rodziców uwikłanych w dynamikę procesów biologicznych, rodzinnych i społecznych. Wniknięcie w istotę ludzkich nastawień i wielorakich uwarunkowań składa się na pilną weryfikację potencjału ludzkiego, warunkującą wszelkie racjonalne przeobrażenia w ramach wychowania na gruncie rodziny.

Opracowanie zostało osnute na schemacie typowej triady, z wydzieloną częścią teoretyczną, metodologiczną i empiryczną, choć proporcje tych fragmentów są dalekie od klasycznie stosowanych rozwiązań. Przyjęto założenie, że im bardziej rozbudowany blok treści empirycznych, tym większa doza wiedzy nowej, a zatem najbardziej wartościowej. Wyniki przeprowadzonych analiz mają bez wątpienia charakter aplikacyjny i mogą zostać wykorzystane zarówno w praktyce, jak i na gruncie teorii pedagogicznej. Autor ma nadzieję, że niniejsza praca zostanie odebrana jako głos w dyskusji nad tożsamością pedagogiki prenatalnej, a jednocześnie jako przejaw troski o kształtowanie dziecka od najwcześniejszego stadium jego rozwoju.

Słowa kluczowe: pedagogika prenatalna, wychowanie przed narodzeniem, pedagogika rodziny, rodzice, okres prenatalny, dziecko nienarodzone.

Summary

The diagnosis, the analysis and the interpretation carried out in this study are a procedure aimed at finding the answers to the question of how parents perceive the resources of prenatal education. The main issues of the research can be placed in a specific methodological sphere, at the meeting point of special education, family education, health education, social pedagogy, Christian education and the sociology of education. The interdisciplinary approach allows for a wider identification of the situation of the parents involved in the dynamics of the biological, family and social processes. Going into the essence of human attitudes and multiple factors constitutes an urgent verification of the human potential, determining all rational transformations in the field of family education.

The study is based on the diagram of a typical triad, with three separate parts, i.e. the theoretical, methodological and empirical one. However, the balance between them is far from classical solutions. It has been assumed that the more extensive the empirical content, the greater the amount of new knowledge, and therefore – the most valuable knowledge. The results of the analyzes undoubtedly have an applicable nature and can be used both in practice and in the field of theoretical education. The author believes that his paper will be perceived both as a point in the debate over the identity of prenatal education and as a sign of concern for the child's development from the earliest stages of his/her development.

Key-words: prenatal education, education before birth, family pedagogy, parents, prenatal period, unborn child.

Bibliografia

- Clauss G. (1978), *Podstawy statystyki dla psychologów*, PWN, Warszawa.
- Dobrodziej P. (2012), *Słownik badań marketingowych, rynkowych i społecznych*, wersja internetowa publikacji: http://dobrebadania.pl/o_mnie.html (dostęp: 11.07.2011).
- Durkheim É. (1968), *Zasady metody socjologicznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Eisenberg A., Murkoff H. E., Hathaway S.E. (1997), *W oczekiwaniu na dziecko*, Dom Wydawniczy „Rebis”, Poznań.
- Fijałkowski W. (1966), *Szkoła rodzenia oparta na nowych założeniach psychagogicznych*, Rozprawa habilitacyjna, II Klinika Położnictwa i Chorób Kobietych Akademii Medycznej w Łodzi, Łódź.
- Fijałkowski W. (1967), *Szkoła rodzenia oparta na podstawach psychagogicznych*, PZWL, Warszawa.
- Fijałkowski W. (2012), *Rodzicielstwo przed urodzeniem dziecka*, ADONAI, Portal Katolicki, <http://adonai.pl/life/p2.htm> (dostęp: 17.04.2012).
- Hessen S. (1997), *Podstawy pedagogiki*, Wydawnictwo „Żak”, Warszawa.
- Katedra Pedagogiki Specjalnej na Wydziale Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, http://www.kul.pl/katedra-pedagogiki-specjalnej,art_844.html (dostęp: 28.05.2012).
- Kawula St. (1982), *Problem dyferencjacji i integracji nauk pedagogicznych*, „Ruch Pedagogiczny”, nr 2–3.
- Kornas-Biela D. (2009), *Pedagogika prenatalna – nowy obszar nauk o wychowaniu*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Nowak M. (2001), *Podstawy pedagogiki otwartej*, Wydawnictwo KUL, Lublin.

OBOP, Raport badawczy ze stycznia 2001 roku, *Chłopiec czy dziewczynka? Polacy o dzieciach*, <http://www.obop.com.pl/archive-search?query=p%B3e%E6+dziecka> (dostęp: 12.06.2012).

Palka St. (1989), *Ilościowo-jakościowe badania pedagogiczne*, „Ruch Pedagogiczny”, nr 1.

Stanek J. (2012), *Pedagogika prenatalna – konteksty, opinie, interpretacje (szkic empiryczny)*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Warszawie, Warszawa.

Trawkowska-Bryłka E. (2008), *Psychologia prenatalna, czyli... w oczekiwaniu na dziecko*, „Echo Katolickie”, nr 1.